

Jerzy Myszor

Ks. Agusust Hlond: "Kilka luźnych uwag w sprawie erekcji biskupstwa na Śląsku" : przyczynek do genezy diecezji katowickiej

Seminare. Poszukiwania naukowe 16, 485-494

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY MYSZOR

KS. AUGUST HLOND: „KILKA LUŻNYCH UWAG W SPRAWIE
EREKCJI BISKUPSTWA NA ŚLĄSKU”.
PRZYCZYNEK DO GENEZY DIECEZJI KATOWICKIEJ

Zasługi ks. Augusta Hlonda przy tworzeniu nowej diecezji katowickiej są niepodważalne. Wszedł do historii lokalnego Kościoła katowickiego jako Administrator Apostolski Śląska Górnego, zasłużył się mocno przy organizacji podstaw materialnych przyszłej diecezji, był jej pierwszym biskupem. Był Ślązakiem, i jak wielu jego młodych rówieśników być może ze względów finansowych, po pierwszych latach nauki w gimnazjum w Mysłowicach skierował swe drogi do szkół salezjańskich Turynu, Valsalice i Lombrascio. Ukoronowaniem tej drogi, wręcz w sposób naturalny było wstąpienie w 1896 r. do salezjanów. Do Polski powrócił tuż przed święceniami kapłańskimi. Przed wybuchem I wojny światowej przebywał na placówce salezjańskiej w Przemyślu. Od 1919 r. był prowincjałem inspektorii austro-węgierskiej z siedzibą we Wiedniu. W tym samym czasie na Śląsku rozrywany konfliktem narodowościowym i politycznym trwały zmagania o przyłączenie jak największej części Śląska do odrodzonej Polski. W literaturze przedmiotu zwykło się łączyć początki działalności wybitnego salezjanina na Śląsku wraz objęciem przez niego stanowiska Administratora Apostolskiego. Objął urząd Administratora Apostolskiego w listopadzie 1922 r. Do tego momentu a więc między 1919 a 1922 rokiem w biografii Hlonda brak wzmianek o jego ewentualnym pobycie na Śląsku, co jest rzeczą zaskakującą z uwagi na fakt, iż z Krakowa i Oświęcimia jest blisko do Katowic, a tym bardziej, że Hlond posiadał rodzinę na Śląsku. Należy natomiast odnotować fakt, że w połowie 1922 r. w prasie polskiej i niemieckiej na Śląsku pojawiły się pogłoski, że wśród kandydatów na przyszłego administratora apostolskiego figuruje nazwisko Hlonda¹. Jeśli założymy (a dopó-

¹ S. Kosiński, *Ks. August Hlond na Śląsku. W 60 rocznicę erygowania diecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 18:1985, s. 10.

ki archiwa watykańskie nie zostaną otworzone, trudno jest o jednoznaczne stwierdzenie), że nominacja ks. Augusta Hlonda nie zrodziła się nagle, lecz przez jakiś czas była dyskutowana w kręgach kościelnych i rządowych, to należy przypuszczać, że ks. Hlond miał nie tylko towarzyskie i rodzinne kontakty ze Śląskiem.

Chciałbym się zająć omówieniem jednego z bardzo ważnych a dotąd nieznanych dokumentów prawdopodobnie autorstwa ks. Augusta Hlonda, który zdaje się potwierdzać wyżej wysuniętą hipotezę. Będzie to więc przyczynek do historii powstania diecezji katowickiej, a zwłaszcza roli, jaką ewentualnie przy jej powstaniu odegrał ks. August Hlond.

Po podziale Śląska i wcieleniu jednej z jego części do odrodzonej Polski, polskie i niemieckie środowiska polityczne i kościelne podjęły zabiegi o zmianę jego statusu kościelnego. Strona niemiecka usiłowała zapobiec wyłączeniu Śląska spod jurysdykcji biskupa wrocławskiego, strona polska – podjęła starania o usamodzielnienie go pod względem kościelnym a to mogło oznaczać, że polskim działaczom na Śląsku chodzi o budowę nowej diecezji. Poza dyskusją zarówno dla strony polskiej jak i niemieckiej było wydzielenie z diecezji wrocławskiej spornego obszaru, gdyż utrzymanie jedności Śląska z macierzystą diecezją w nowej sytuacji politycznej, jaką stworzyły powstania i plebiscyt, było nie do utrzymania. Problemem dyskusyjnym był zakres samodzielności kościelnej oddzielonego terytorium. Kard. Adolf Bertram zwierzchnik diecezji wrocławskiej był zwolennikiem utworzenia na Górnym Śląsku wzorem Cieszyńskim wydzielonego wikariatu generalnego, natomiast polsko „czujące” duchowieństwo śląskie chciało pełnej samodzielności, czyli nowej diecezji. Stolica Apostolska wychodząc na przeciw żądaniom polskim w dniu 7 listopada 1922 r., uprzedzając uregulowania konkordatowe, wyłączyła Górnym Śląsk spod jurysdykcji biskupa wrocławskiego tworząc Administrację Apostolską Śląska Górnego – poddaną bezpośrednio zwierzchnictwu Stolicy Apostolskiej².

Jak już wspomniano kandydatura Augusta Hlonda na „Administradora Apostolskiego dla Śląska Górnego” była rozważana przez prasę polską i niemiecką w połowie 1922 r. Ks. Hlond miał kilku konkurentów do tego stanowiska. Pod uwagę brano ks. Teodora Kubinę³ – proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, ks. Jana Kapicę – popieranego zarówno przez biskupa wrocławskiego jak i Wysokiego Komisarza Ognó Serra, ks. Józefa Kubisa – proponowane przez biskupa wrocławskiego, ale odrzucanego przez Polaków. Ze strony polskiej zgłaszano kandydaturę m.in. ks. Aleksandra Skowrońskiego⁴.

² J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 40.

³ Por. M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994, s. 107.

⁴ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, „Nasza Przyszłość” 44:1975, s. 23.

Ostatecznie został wybrany ks. August Hlond, jak wszystko na to wskazuje – kandydat samego papieża, który znał salezjanina z okresu wiedeńskiego. Przypomnijmy datę utworzenia Administracji Apostolskiej: 7 listopada 1922 r. – okaże się to ważne w dalszych rozważaniach. Że liczył się z ewentualnością wyboru świadczy fragment listu do brata – ks. Ignacego z końca września 1922 r., w którym pisze, że jedzie na spotkanie z Ojcem św. „by mu obszernie stosunki śląskie wyłożył i na konieczność samodzielnego biskupstwa wskazać”⁵. Ta wypowiedź ks. Hlonda świadczy o tym, że nominacja na administratora nie była dla niego osobiście zaskoczeniem, brał ją pod uwagę, co więcej, we wrześniu 1922 roku miał już wyrobiony pogląd na temat konieczności stworzenia diecezji z obszaru przyznanego Polsce, a kościelnie podlegającego biskupowi wrocławskiemu. Miał także wyrobiony pogląd na temat organizacji, struktur, wymogów stawianych diecezji na Śląsku. Jest to o tyle zaskakujące, ponieważ poza miejscem urodzenia i rodziną ze Śląskiem wówczas go nie wiele łączyło, a ponadto ks. Hlond – członek zgromadzenia zakonnego nie funkcjonował w tradycyjnych diecezjalnych strukturach kościelnych, z których najczęściej wyłaniane były kandydatury biskupie.

Zgodnie z prawem kanonicznym diecezję do istnienia powołuje kompetentny organ władzy kościelnej w tym wypadku papież przy pomocy Kongregacji Konsystorialnej, zwykle także w porozumieniu z władzą państwową. W przypadku nowej diecezji na Śląsku należało, rzecz oczywista, brać pod uwagę stanowisko biskupa wrocławskiego, jako że to z jego diecezji miano wykroić obszar nowej diecezji. Wprawdzie biskup wrocławski usiłował utrzymać wpływ na przydzielony Polsce obszar diecezji wrocławskiej przy pomocy utworzonej przez siebie Delegatury Biskupiej, na czele której postawił wspomnianego wyżej ks. Jana Kapicę, jednak ta akcja nie przyniosła pożądaných skutków z kilku powodów. Pierwszym i najważniejszym była zdecydowana niechęć polsko – „czującej” ludności na Śląsku do biskupa Niemca. Należy pamiętać, że jest to okres po plebiscycie i powstaniach, które na wiele dziesięcioleci zatruiły stosunki polsko – niemieckie na Śląsku. Po drugie – czynniki rządowe w Warszawie nie dopuściłyby do powstania diecezji zależnej od obcego biskupa, co wkrótce zostało zapisane w artykule IX konkordatu zawartego przez Rzeczypospolitą Polską ze Stolicą Apostolską. Czynniki rządowe w Warszawie nie zaakceptowały więc Delegata Biskupiego w osobie ks. Kapicy i podjęły starania, aby całkowicie usamodzielnic Śląsk na płaszczyźnie kościelnej. Tych uwarunkowań był świadom papież Pius XI – pełniący przed wyborem na Stolicą Piotrową funkcję Wysokiego Komisarza na terenie plebiscytowym.

⁵ Za: S. Kosiński, *August Hlond 1926-1948*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1982, s. 332.

Zanim doszło do utworzenia diecezji na Śląsku trwały gorączkowe dyskusje na temat statusu przyszłej diecezji. Brał nich udział także ks. August Hlond, który jak się wydaje na długo przed utworzeniem Administracji Apostolskiej był w kontakcie z ks. Teodorem Kubiną późniejszym biskupem częstochowskim. Ten zaś należał do grona kilku księży bardzo mocno zaangażowanych w ideę stworzenia samodzielnej diecezji śląskiej (katowickiej). Ks. Teodor Kubina wraz ks. Michałem Lewkiem z polecenia Naczelnej Rady Ludowej z siedzibą w Bytomiu (Katowicach) wiosną 1922 sformułowali Memoriał, który został skierowany do rządu polskiego i Stolicy Apostolskiej. Przedstawiali w nim racje za powstaniem samodzielnej diecezji. W świetle niektórych przekazów źródłowych wydaje się, że duchowni śląscy zbliżeni do kręgów rządowych na Śląsku lub uczestniczący w lokalnych strukturach władzy poprosili ks. Augusta Hlonda o wyrażenie swej opinii na temat taktyki, jaką należy podjąć w Rzymie, aby skutecznie doprowadzić do powstania diecezji. W odpowiedzi na życzenie wyrażone prawdopodobnie przez ks. Teodora Kubinę, ówczesnego proboszcza w parafii mariackiej w Katowicach, ks. August Hlond przygotował dokument dotąd zupełnie nieznan, zatytułowany „Kilka luźnych uwag w sprawie erekcji biskupstwa na Śląsku” i złożył go na ręce ks. Kubiny. Dokument z wielu względów okazuje się ważny dla historii poznania genezy diecezji katowickiej, nie jest datowany a podpis pod nim jest bardzo zbliżony do skrótu nazwiska, jaki zwykł stawiać ks. Hlond. Prawdopodobnie został przygotowany w formie głosu w dyskusji na temat przyszłości kościelnej Śląska a dla ks. Kubiny stał się podstawą do sformułowania uchwały Naczelnej Rady Ludowej z 27 lutego 1922 r⁶. W tejże uchwale znajdziemy streszczenie zaleceń Hlonda zawartych w „Kilku luźnych uwagach...”. Ten organiczny związek argumentacji użytej przez autorów memoriału z uwagami autorstwa ks. Hlonda daje wiele do myślenia na temat pozycji ks. Augusta Hlonda na Śląsku w omawianym okresie.

W swoim opracowaniu ks. Hlond postuluje, aby stolica biskupia powstała w Katowicach, nazywała się katowicka, jej patronem winien zostać św. Jacek. Wzorem krakowskim powinna być podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostol-

⁶ Uchwała Naczelnej Rady Ludowej z 27 II 1922 r.: „Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku, jako reprezentantka ludu górnośląskiego na obszarze przyznanym Polsce, jako też ludności Śląska Cieszyńskiego, uchwała jednomyślnie: 1. Zwrócić się z gorącą prośbą do Stolicy Apostolskiej o natychmiastowe wyłączenie części Górnego Śląska przyznanej Polsce, jak również tej części Śląska Cieszyńskiego, który należy do Polski, z diecezji wrocławskiej i utworzenie z tych części diecezji śląskiej. 2. Przyczynić się według sił do ponoszenia kosztów związanych z utworzeniem i utrzymaniem diecezji śląskiej. 3. Zwrócić się do ks. delegata Kapicy z uprzejmą prośbą, by poczynił kroki celem umieszczenia kleryków województwa śląskiego w seminarium w Poznaniu, Krakowie lub Lwowie z początkiem nowego nadchodzącego roku szkolnego” *Protokoły posiedzeń Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku. Teksty źródłowe 1921-1922*, do druku przygotował E. Długajczyk, Opole 1977, s. 130-131.

skiej, a jeśli tego nie uda się uzyskać należy ją wcielić do prowincji gnieźnieńsko – poznańskiej. Postulaty tworzenia odrębnej diecezji, zdaniem Hlonda, należy motywować nie groźbą schizmy czy powstania Kościoła narodowego, ale potrzebami religijnymi społeczeństwa śląskiego, które pragnie wyrażać swą wiarę w ojczystym języku i straciło zaufanie do biskupa wrocławskiego. Można także wskazać na motywy polityczne, a mianowicie ten, że czynniki polityczne na Śląsku nie chcą brać odpowiedzialności za zarządzenia wywołane ewentualnymi wystąpieniami księży niemieckich wychowanych we Wrocławiu, nie przychylnym polskim aspiracjom społeczeństwa polskiego. Aby mogła powstać diecezja należy przewidzieć dla niej zabezpieczenie materialne. Strona niemiecka w propagandzie antypolskiej zaczęła wysuwać przypuszczenia, że nowa diecezja nie ma racji bytu z powodów materialnych. Stąd konieczna jest gwarancja Skarbu Śląskiego na pokrycie najważniejszych potrzeb materialnych, w tym utrzymanie urzędu biskupiego i kurii, pensje kanoników oraz potrzeby finansowe zgłaszane przez seminarium duchowne. Z budową osobnego gmachu seminarium, katedry, domu biskupiego można poczekać. Gdy na dodatek weźmie się pod uwagę ofiarność ludu śląskiego to można być pewnym, że diecezja szybko „stanie na nogi” a w przyszłości problem uposażenia duchowieństwa zostanie uregulowany przez konkordat. Ks. Hlond w swych „Uwagach” poruszył także problem osoby przyszłego biskupa. Uważał, że Stolica Apostolska jest skłonna pomijać kandydatury polityków i ludzi, którzy mocno zaznaczyli się w życiu publicznym, gdyż mogłoby to wnieść do Kościoła element walki. Stolica Apostolska szuka kandydatów wśród ludzi wysoko wykształconych, o wybitnych zaletach ducha i charakteru, ludzi inteligentnych, którzy potrafią się szybko znaleźć w skomplikowanych i zawiłych sytuacjach stwarzanych przez obecną sytuację społeczno-polityczną. Biorąc pod uwagę te uwarunkowania należy zaproponować władzom wojewódzkim, aby w Stolicy Apostolskiej podkreślała następujące cechy przyszłego biskupa katowickiego: Ślązak – Polak, ksiądz demokratyczny, ludowy, człowiek o wybitnych talentach organizatorskich, młody i zdrowy. Dodajmy jednak, że Hlond zwrócił uwagę na to, że względu na przyszłość Śląska Cieszyńskiego, który z pewnością stanie się częścią diecezji, przysłemu biskupowi powinien przysługiwać tytuł Księcia Biskupa, przyznany swego czasu przez Austrię biskupom wrocławskim. Inicjatywa tworzenia biskupstwa powinna być wysuwana przez władze wojewódzkie w Katowicach a nie przez duchowieństwo śląskie; akcja duchowieństwa śląskiego w tym względzie może tylko zaszkodzić. Wniosek o erekcję biskupstwa w Rzymie leży w kompetencjach nuncjusza, a więc właśnie jemu trzeba sprawę szeroko umotywić. Nie wolno przy tym w żadnym przypadku podkreślać biskupstwa jako czynnika podpory polskości na Śląsku. Błędem byłoby także wywlekanie na wierzch roli Wysokich Komisarzy na Śląsku w okresie plebiscytu oraz zbyt mocne atakowanie biskupa wrocławskiego. Należy raczej wychodzić z nowej sytuacji, jaką stworzyło

przyłączenie Śląska do Polski. Droga z województwa do nuncjusza prowadzi przez ministerstwo spraw zagranicznych. Jednak zgodnie z ustawą o autonomii Śląska, władze wojewódzkie miały prawo przynajmniej w prywatnej formie zwracać się do nuncjusza bezpośrednio. Nie wolno przy tym zapomnieć, że rząd warszawski musi poprzeć ideę stworzenia biskupstwa zarówno u nuncjusza jak i przez swoje poselstwo w Rzymie. Trzeba tak prowadzić starania, aby tworzenie diecezji nie było bezpośrednio uzależnione od treści konkordatu. To jest cel optymalny. W przypadku, gdyby udało się przekonać Stolicę Apostolską do stworzenia diecezji bez czekania na konkordat, należy argumentować, że warunki stawiane przyszłej diecezji winne być częścią składową przyszłych pertraktacji między Stolicą Apostolską a rządem polskim⁷. Omówiona wyżej szczegółowo treść „Uwag” jest zbieżna z wywodami Memoriału przygotowanego przez ks. Lewka i ks. Kubinę wiosną 1922 r., co może oznaczać, że ks. Hlonda potraktowano jako eksperta w dziedzinie stosunków watykańskich.

Jak wynika z pisma nuncjatury apostolskiej w Warszawie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 lutego 1923 Administrator Apostolskiemu otrzymał pełne prawa biskupa rezydencjalnego⁸. Tak, więc po nominacji na Administratora Apostolskiego przed ks. Augustem Hlondem stanął problem zorganizowania od podstaw przyszłej diecezji. W czasie pobytu w Warszawie otrzymał mgliste obietnice, że władze centralne będą miały na uwadze potrzeby materialne administracji – przyszłej diecezji. Niektórzy życzliwi przedstawiciele rządu radzili ks. Hlondowi, aby nie wyjeżdżał z Warszawy bez mocnych gwarancji w sprawach finansów przyszłej diecezji. I mieli rację, okazało się, bowiem w przyszłości, że rząd polski nie dotrzymał słowa i odpowiedzialność za wszystkie potrzeby materialne diecezji zrzucił na władze autonomicznego województwa śląskiego. W pewnym trudnym okresie, kiedy brakło pieniędzy na utrzymanie kurii i pomoc dla słabo uposażonych parafii ks. August Hlond nosił się z zamiarem rezygnacji z urzędu. Do funkcjonowania diecezji od strony instytucjonalnej potrzeba kurii, seminarium, katedry, kapituły i innych ciał doradczych, z których tylko niektóre mogą być organami społecznymi. Dla przykładu Konsultorzy Diecezjalni – załączek przyszłej kapituły nie byli uposażeni a swe funkcje pełnili honorowo będąc proboszczami pobliskich parafii.

Wydaje się natomiast interesujące, co ksiądz August Hlond – salezjanin, pierwszy biskup wniósł oryginalnego do praktyki lokalnego Kościoła. Jak wiadomo pierwsze decyzje, nawet te o charakterze prowizorycznym mają to do siebie, że

⁷ [Ks. A. Hlond], *Kilka luźnych uwag w sprawie erekcji biskupstwa na Śląsku*, bd. Archiwum parafii Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, sygn. A -Teka ks. prob. Kubiny.

⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, Sejm Śląski, sygn. 573, Protokół 39 posiedzenia I kadencji Sejmu Śląskiego, s. 1.

trwają długo a tym bardziej decyzje, przemyślane, strategiczne, które ważą na całe następne dziesięciolecia. W swoich rozważaniach skupię się tylko na kilku wybranych problemach, które okazały się bardzo istotne przyszłości diecezji katowickiej i ważą nadal na teraźniejszości. Pominąć należy instytucjonalne aspekty budowy diecezji, gdyż zostało to już wystarczająco dokładnie opisane przez ks. Stanisława Kosińskiego, ks. Józefa Bańkę i Autora⁹.

W historiografii niemieckiej ks. August Hlond kojarzony jest opcją radykalnie polską, w pewnym sensie jest to pogląd uzasadniony, jeśli weźmiemy pod uwagę pewne uwarunkowania psychologiczne. Począwszy od pierwszych dni administrowania Górnym Śląskiem ks. Hlond był po presję niemieckich środowisk kościelnych i politycznych, które posiadały wpływy sięgające aż do Rzymu. W listach do ks. Józefa Gawliny często wspomina, że Niemcy mają swych ludzi przy Watykanie, którzy prowadzą politykę utrzymania status quo na Śląsku, to znaczy dążą do utrzymania więzi Śląska z Wrocławiem. Stąd zalecał Gawlinie, aby był bardzo ostrożny przy nawiązywaniu kontaktów, winien strzec dokumentów, gdyż zdarzały się nie przypadkowe kradzieże. W pierwszym okresie rządów jako administrator, ks. Hlond był nieufny, co wydaje się uzasadnione, biorąc pod uwagę opinię, jaką Niemcy usiłowali mu wyrobić w Rzymie. Ks. Hlond nie lekceważąc tych zagrożeń, czuł się raczej pewnie, gdyż cieszył się pełnym zaufaniem papieża Piusa XI. Jako rządca Administracji Apostolskiej posiadając pełnię praw biskupa rezydencjalnego mógł sobie pozwolić na prowadzenie własnej polityki personalnej. Jeśli chodzi o stosunek do niemieckich duchownych popierał lojalnych Administratorowi i tych reprezentowali linię ściśle kościelną. Kilku z nich awansował na Konsultorów diecezjalnych (załążek przyszłej kapituły). Nie wykluczone, że decyzja o utworzeniu seminarium duchownego nie w Katowicach jak zalecała Stolica Apostolska a w Krakowie, podyktowana była obawą o przetrwanie wpływów, jakie posiadali duchowni niemieccy poddani wpływom partii Centrum. W dniu 11 grudnia 1924 r. kardynał Gaetan Bisleti, prefekt Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów, wystosował list do ks. A. Hlonda, w którym polecił założenie „jak najprędzej” seminarium duchownego „i to w Katowicach”¹⁰. Odpowiadając na wezwanie Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów, ks. August Hlond na wiosnę 1925 r. miał zamiar przystąpić do budowy gmachu seminarium w Katowicach i zakończyć ją jeszcze przed zimą¹¹. Budowa seminarium napotykała na po-

⁹ J. Bańka, *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku w l. 1922-1926*, „Nasza Przeszłość” 42:1974, s. 109-139; S. Kosiński, *Ks. August Hlond na Śląsku*, s. 7-25; J. Myszor, *Historia Diecezji Katowickiej*, Katowice 1999.

¹⁰ Rozporządzenia Administracji Apostolskiej (Katowice) 1925, poz. 375, s. 125.

¹¹ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Regimen Dioecesis, t. 1, Ldz. 1183, 15 IV 1925. (AAKat).

ważne trudności finansowe oraz sprzeciw w sejmie posłów niemieckich. A tymczasem właśnie od dotacji ze strony Skarbu Śląskiego zależała decyzja o budowie seminarium¹². W końcu jednak Sejm Śląski udzielił pożyczki na budowę seminarium nie w Katowicach, lecz w Krakowie. Wybór Krakowa podyktowany był jak powiedziano, z jednej strony racjami politycznymi i narodowościowymi, ale nie mniej ważna była postawa duchowieństwa śląskiego, które domagało się wykształcenia księży w na poziomie uniwersyteckim.

Potrzebę wydawania tygodnika katolickiego dla diecezji katowickiej ks. August Hlond zasygnalizował w orędziu z okazji II Zjazdu Katolickiego. Wzorował się na wrocławskim „Posłańcu Niedzielnym”, którego redaktorem wersji polskiej był ks. Teofil Bromboszcz. Ks. August Hlond był przekonany, że katolicki Śląsk potrzebuje własnego tygodnika¹³. „Gość Niedzielny” miał z jednej strony stanowić antidotum na tzw. złą prasę, z drugiej – o wiele ważniejsze miał się przyczynić do odnowy życia religijnego osłabionego w czasie powstań i plebiscytu. Poza tym własny tytuł prasowy miał się przyczynić do integracji środowiska katolickiego na Śląsku, co nie oznaczało jednak unifikacji, tak bowiem należy odczytać powołanie do życia w analogicznym czasie niemieckiej wersji „Gościa Niedzielnego” – „Sonntagsbote” mającego spełniać ściśle określone funkcje duszpasterskie¹⁴. Wkrótce „Gość Niedzielny” stał się jednym z ważniejszych tygodników i stanął do konkurencji z poznańskim „Przewodnikiem Katolickim”, którego niebawem całkowicie wyparł ze Śląska. „Gość Niedzielny” był wprawdzie tygodnikiem regionalnym jednak szybko wybił się wśród tygodników katolickich i stał się bardzo wpływowym i opiniotwórczym czasopismem w Polsce. Ks. August Hlond widział również potrzebę powołania do życia dziennika katolickiego¹⁵. Ogłoszenie tej propozycji na III Zjeździe Katolickim Królewskiej Hucie wywołało zaniepokojenie przedstawicieli prasy śląskiej obecnych na zjeździe. Ks. Hlond zapewnił, że dziennik ma być ponadpartyjny: „Potrzebujemy pisma, które by dzień w dzień niosło czystą myśl katolicką w lud. Potrzebujemy pisma, które by, stojąc ponad walką partyjną, unikając niskich sposobów pisania i zaczepiania, bieżące wypadki i zagadnienia chwili omawiało szybko i gruntownie z katolickiego punktu widzenia”¹⁶. Wprawdzie idea dziennika, jak wiadomo, nie została wcielona w ży-

¹² Bromboszcz do Hlonda 4.9.1926. AAKat. Hlondiana, t. 11 (korespondencja różna) 1925-1926, s. 13-14.

¹³ J. Gawor, *Czasopisma diecezji katowickiej*, „Nasza P przeszłość” 44:1975, s. 145-158; A. Grajewski, *Świadek i uczestnik. 70 lat „Gościa Niedzielnego” (1923-1993)*, Katowice, [1993].

¹⁴ J. Giela, *Rola polskiej prasy katolickiej w diecezji wrocławskiej (1895-1939)*, [w:] *Śląsk a czynniki zewnętrzne*, Wrocław 1992, s. 53 i n; E. Grim, *Ks. Józef Londzin (szkic biograficzny)*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” R. 2, Katowice 1930, s. 91.

¹⁵ *Pamiętnik III Śląskiego Zjazdu Katolickiego*, Katowice 1924, s. 110.

¹⁶ Tamże, s. 110.

cie, to jednak odzwierciedla nowatorskie podejście Hlonda do problemów duszpasterskich, jakie niosły ze sobą czasy powojenne.

Wreszcie bardzo ważnym problemem, które zaprzętało uwagę Hlonda było zaangażowanie polityczne duchowieństwa śląskiego. Duchowieństwo śląskie dzieliło sympatie polityczne między partie chadeckie, prorządowe, dawnych zwolenników Centrum – w nowych warunkach sytuujących swe sympatie polityczne w partii niemieckiej, a byli i tacy, może niezbyt głośni, pochodzący z Galicji, którzy po cichu byli zwolennikami rozwiązań socjalistycznych. Dodajmy do tego podział, jaki zarysował się w czasie plebiscytu na zwolenników pozostanie Śląska w Prusach i przyłączenia Śląska do Polski. W tak podzielonym duchowieństwie jedynym wyjściem było całkowite odpolitycznienie duchowieństwa, do którego zachęcał sam papież. Przyczyn osłabienia wiary i upadku obyczajów należało, zdaniem Hlonda, szukać w rozbiu politycznym, skłóceniu duchowieństwa na tle politycznym.

Jedna grupa duchownych wychodząc z założenia, że księży jak wszyscy inni, mają pełne prawa obywatelskie i polityczne, była przekonana, że czyni właściwie włączając się nurt bieżącej walki politycznej. Jeśli są sprawy, które w jakimś stopniu wchodzi w dziedzinę spraw bliskich Kościołowi, a więc sferę np. moralności, księży mają prawo a nawet obowiązek wziąć udział w życiu politycznym. Do tych spraw należały, zdaniem ówczesnych liderów duchowieństwa, kwestie związane z małżeństwem i rodziną, szkołą i opieką społeczną. Wcale nie mała grupa księży uważała, że ksiądz nie powinien bezwzględnie mieszać się do polityki, nawet wtedy, gdy spotka się zarzutem, że jest ponadnarodowy lub antypaństwowy. Ci uważali, że zadaniem duchownego jest pośrednie oddziaływanie w sferze polityki przez głoszenie ewangelii i posługę sakramentalną. Ks. August Hlond w pierwszych miesiącach rządów jako Administrator Apostolski wyraził zdanie, którego nie zmienił do końca życia: „Kościół nie może się identyfikować z żadną narodowością i z żadną partią, a nadużywanie religii z jakiegokolwiek strony do celów politycznych czy klasowych jest niedopuszczalne”¹⁷. Trudno jednak było zmienić mentalność księży śląskich, zwłaszcza tych, którzy czynnie zaangażowali się po stronie polskiej czy to jako kapelani w powstaniach śląskich czy też jako działacze plebiscytowi np. ks. Michał Lewek, ks. Paweł Brandys, ks. Karol Mathea, ks. Eugeniusz Brzuska. Ich zdaniem, wtedy ich Polska potrzebowała, dlatego więc teraz, gdy ważą się losy oblicza duchowego Śląska mieliby odsunąć się na bok. Większość księży swoje sympatie kierowała w stronę chadecji i w niej upatrywano gwaranta utrzymania chrześcijańskiego oblicza Śląska. Pewna grupa księży wywodząca się z dawnej Galicji miała skłonność do popierania obozu rządowego,

¹⁷ List pasterski „O życie katolickie na Śląsku” ks. A. Hlonda z 1.3.1924, w: *Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 20-21.

w myśl zasady, że prawowitej władzy należy się posłuszeństwo. Mimo ostrzeżeń i zachęt ks. Hlonda, księży śląscy w okresie międzywojennym nie odsunęli się od polityki.

Ks. August Hlond był administratorem trzy lata (listopad 1922- listopad 1925), biskupem katowickim siedem miesięcy (grudzień 1925 – czerwiec 1926), a więc rządził łącznie niecałe cztery lata. W tym czasie struktury Kościoła na Śląsku okrzepły, zorganizowane zostały wszystkie najważniejsze instytucje istotne dla funkcjonowania diecezji. Zapadły decyzje w sprawie budowy seminarium, kurii i katedry. Najważniejsze, co udało się osiągnąć Hlondowi, patrząc z perspektywy czasu, to stworzenie podstaw nowoczesnych form duszpasterstwa: prasa, Zjazdy Katolickie, Liga Katolicka, uregulowanie zasad działalności dobroczynnej, nowoczesny sposób zarządzania kurią. To, czego nie udało się, zapewne z braku czasu, ale także z powodu uwarunkowań właściwych dla tamtych lat, to odsunąć duchowieństwa od polityki partyjnej i włączyć katolików niemieckich do zgodnej współpracy z kościelnymi władzami Śląska.

Summary

August Hlond „Some incoherent remarks about the establishment of bishopric on Silesia”. Contribution to genesis of Katowicka diocese.

Author discuss the document entitled „Some incoherent remarks about establishment of bishopric on Silesia” which was probably written by August Hlond. Its contents consulted with Teodor Kubina let in better understanding of position of August Hlond on Silesia and his meaning that he played by establishing diocese katowickiej. In the second part of this article author discuss some most important pastoral's problems, which was undertaken by Apostolic Manager (Administrator). His short rule on Silesia has written permanently in Katowicka diocese history.